

BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTW EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Kwestie społeczne, ekonomiczne,
polityczne i militarne



Redakcja naukowa: Mateusz Ziętarski

BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTW
EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Redakcja naukowa
dr Mateusz Ziętarski

BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTW EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

**KWESTIE SPOŁECZNE, EKONOMICZNE,
POLITYCZNE I MILITARNE**



**SILVA
RERVM**

Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM
Poznań 2020

Recenzenci
dr Sylwia Gwoździewicz,
Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim;

dr hab. Jarosław Teska, prof. AMW,
Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

Redaktor prowadzący
Paulina Wiśniewska

Korekta
Małgorzata Klauze
Anna Surendra
Sebastian Surendra

Skład komputerowy
Munda Maciej Torz

Zdjęcie na okładce – @ Jktu_21
<https://pl.depositphotos.com>

978-83-66353-57-2 /druk/
978-83-66353-58-9 /e-book/

Wydanie I: Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM
www.wydawnictwo-silvarerum.eu
Poznań 2020

Perfekt - Gaul i wspólnicy sp.j.
ul. Świerzawska 1,
60-321 Poznań
tel. 61 861 11 84

Spis treści

| | |
|---|-----|
| Wstęp | 7 |
| prof. dr hab. Jerzy Będziński Bezpieczeństwo polskiej granicy morskiej w początkowym okresie funk- cjonowania układu warszawskiego | 11 |
| prof. dr hab. inż. Andrzej Żebrowski Zagrożenia dla Sojuszu Północnoatlantyckiego na początku XXI w. | 37 |
| dr Miłosz Gac Bezpieczeństwo regionu morza bałtyckiego wobec relacji NATO – Rosja. | 57 |
| prof. nadzw. dr hab. Marek Stefański Demografia jako problem społeczny europy środkowej. | 71 |
| dr Aleksandra Zienkiewicz Pozamilitarne determinanty migracji międzynarodowych w świetle zagro- żeń demograficzno-społecznych i kulturowych Polski. | 87 |
| dr hab. Iwona Jażewicz , prof. AP Zagrożenie przestępczością na pograniczu polsko-niemieckim na przykła- dzie województwa zachodniopomorskiego | 103 |

dr Adam Kwiatkowski

Determinanty współpracy państw Europy Środkowej i Wschodniej w dziedzinie bezpieczeństwa. 117

mgr Gabriela Czapiewska

Bezpieczeństwo żywnościowe w obliczu współczesnych zagrożeń. 129

mgr Magdalena Leszkiewicz

Kryzys tożsamości narodowej i kulturowej jako zagrożenie z perspektywy bezpieczeństwa narodowego 151

mgr Marika Sokół

Mniejszość rosyjska jako instrument polityki zagranicznej federacji rosyjskiej po 1991 r. 159

dr Andrzej Stec

Konstytucyjna ochrona praw człowieka w realiach nadzwyczajnych zagrożeń dla bytu państwowego na Ukrainie 171

mgr Grzegorz Urbanek

Narzędzia dezinformacji i sposoby reagowania. Studium przypadku 193

mgr Klaudia Skelnik

Informacja determinantą kształtowania bezpieczeństwa społeczności lokalnych 205

Wstęp

Współcześnie problematyka bezpieczeństwa podejmowana i opisywana jest według wielu kryteriów. Bezpieczeństwo dzielimy i rozpatrujemy według kryterium podmiotowego, przedmiotowego, przestrzennego, czasu, sposobu organizowania, znaczenia, składników oraz obszaru organizacji.

W literaturze przedmiotu najczęściej stosuje się podział bezpieczeństwa na podmiotowe i przedmiotowe. Zbiór bezpieczeństwa podmiotowego i bezpieczeństwa przedmiotowego ulega przeobrażeniom i ewoluuje w wyniku współczesnych wyzwań i zagrożeń światowego bezpieczeństwa.

Koniec zimnej wojny stał się źródłem płynnego przejścia od warunków świata dwubiegunowego do świata wielobiegunowego. Multilateralizm, który zdominował stosunki międzynarodowe w XXI w., stał się przyczynkiem dla analiz szans, wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa na poziomie regionalnym i lokalnym, dotychczas marginalizowanych poprzez dychotomię bezpieczeństwa międzynarodowego i bezpieczeństwa narodowego. Dostrzeżenie wagi bezpieczeństwa na poziomie regionalnym i lokalnym zostało mocno podkreślone w niniejszej monografii.

Wielobiegunowość stosunków międzynarodowych, procesy globalizacyjne, rozwój nowoczesnych technologii i era społeczeństwa informacji doprowadziły do przeobrażeń bezpieczeństwa również w ujęciu przedmiotowym. Dynamika otaczającego świata sprawia, że wskazywanych jest coraz więcej przedmiotowych sektorów bezpieczeństwa, które wymagają opisu i wyjaśnienia.

Walerij Gierasimow w swojej doktrynie opisuje nową formę wojen, które oparte są na pozamilitarnych ogniwach. Rosnące znaczenie bezpieczeństwa informacyjnego, bezpieczeństwa cyberprzestrzeni, bezpieczeństwa społecznego, które wpływają bezpośrednio lub pośrednio na bezpieczeństwo militarne, staje się imperatywem dla pogłębionej analizy bezpieczeństwa przedmiotowego.

Celem niniejszej monografii jest przedstawienie szans, wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa regionu Europy Środkowej i Wschodniej w ujęciu przedmiotowym. Przeprowadzone badania przez autorów reprezentujących różne ośrodki akademickie zostały zogniskowane według katalogu bezpieczeństwa przedmiotowego autorstwa Barry'ego Buzana. Perspektywy badawcze bezpieczeństwa państw Europy Środkowej i Wschodniej dotyczą zatem bezpieczeństwa w wymiarze militarnym, politycznym, społecznym, kulturowym, ekonomicznym i ekologicznym.

W **rozdziale pierwszym** prof. Jerzy Będziński przedstawia rys historyczny bezpieczeństwa polskiej granicy, koncentrując uwagę na okresie funkcjonowania Układu Warszawskiego, ukazując implikacje dla bezpieczeństwa regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozdział drugi autorstwa prof. Andrzeja Żebrowskiego jest opisem współczesnych zagrożeń dla Sojuszu Północnoatlantyckiego. Punkt odniesienia dla tego katalogu stanowi region Europy Środkowo-Wschodniej.

W **rozdziale trzecim** dr Miłosz Gac poddaje analizie relacje Sojuszu Północnoatlantyckiego z Federacją Rosyjską w kontekście bezpieczeństwa regionu Morza Bałtyckiego jako strategicznego obszaru dla Europy Środkowo-Wschodniej.

W **rozdziale czwartym** prof. Marek Stefański zwraca uwagę na kwestię demografii państw Europy Środkowo-Wschodniej, akcentując rolę i znaczenie bezpieczeństwa społecznego i kulturowego.

Rozdział piąty autorstwa dr Aleksandry Zienkiewicz zawiera opis bezpieczeństwa społecznego, demograficznego i kulturowego Europy Środkowej i Wschodniej wobec wyzwań kryzysu migracyjnego.

W **rozdziale szóstym** prof. Iwona Jażewicz ukazuje problematykę przestępczości zorganizowanej jako zagrożenia dla bezpieczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej. Zjawisko to zostało kompleksowo opisane na przykładzie granicy polsko-niemieckiej.

W **rozdziale siódmym** dr Adam Kwiatkowski przedstawia determinanty współpracy, od których uzależnione jest bezpieczeństwo państw Europy Środkowej i Wschodniej. Autor wskazuje na kooperację państw regionu w sektorze militarnym i sektorze politycznym.

W **rozdziale ósmym** Gabriela Czapiewska dokonuje analizy bezpieczeństwa żywnościowego, której istotnym elementem jest wskazanie poziomu tego bezpieczeństwa w Polsce – jednego z liderów regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozdział dziewiąty dotyka kwestii tożsamości zapewniającej bezpieczeństwo narodowe Polski. Magdalena Leszkiewicz konfrontuje społeczeństwa Zachodu ze

społeczeństwami Europy Środkowej i Wschodniej, skupiając szczególną uwagę na Polsce ukazując utratę tożsamości jako jedno z większych zagrożeń dla bezpieczeństwa.

W **rozdziale dziesiątym** Marika Sokół ukazała proces wykorzystywania rosyjskiej mniejszości narodowej przez władze Federacji Rosyjskiej w neoimperialnej polityce zagranicznej, zogniskowanej w regionie Europy Środkowo-Wschodniej.

Dr Andrzej Stec w **rozdziale jedenastym** przedstawia zagrożenia dla ochrony praw człowieka w mechanizmie konstytucyjnym Ukrainy przy użyciu metody prawno-dogmatycznej, opartej na analizie przepisów prawnych obowiązujących w tym państwie.

W **rozdziale dwunastym** Grzegorz Urbanek opisuje mechanizmy dezinformacji w polityce Federacji Rosyjskiej jako zagrożenie dla bezpieczeństwa regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozdział trzynasty jest opisem bezpieczeństwa społeczności lokalnej w Polsce. Klaudia Skelnik jako główną determinantę procesu zapewnienia tego rodzaju bezpieczeństwa wskazuje informację.

dr Mateusz Ziętarski

prof. dr hab. Jerzy Będźmirowski

Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni
Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich

BEZPIECZEŃSTWO POLSKIEJ GRANICY MORSKIEJ W POCZĄTKOWYM OKRESIE FUNKCJONOWANIA UKŁADU WARSZAWSKIEGO

Streszczenie

Od kwietnia 1945 r. Polska funkcjonowała w orbicie współpracy z ZSRR. Sprawy naszych granic, w tym morskiej, były w gestii Armii Czerwonej, później radzieckiej. Wraz z utworzeniem Układu Warszawskiego, jako odpowiedź na NATO, Morze Bałtyckie stało się akwenem, na którym działały siły morskie przeciwnych bloków polityczno-militarnych. Od 1946 r. mamy do czynienia z tzw. okresem zimnej wojny, co generowało zagrożenia militarne na różnych Teatrach Działań Wojennych [TDW]. Zarówno jedna, jak i druga strona przeprowadzała m.in. na Morzu Bałtyckim ćwiczenia, które miały uzmysłowić potencjalnemu przeciwnikowi, że wywołanie konfliktu zbrojnego skończy się wojną światową. Położenie Polski w basenie Morza Bałtyckiego, a tym samym posiadanie granicy morskiej wymuszało podejmowanie działań na rzecz jej zabezpieczenia. Jako że była to granica jednego z państw UW, w dużej części stawała się oczkiem w głowie strony radzieckiej. Taka sytuacja trwała do rozwiązania UW.

Słowa kluczowe: współpraca wojskowa w ramach sojuszy, bezpieczeństwo morskie państwa, współpraca PMW ze Zjednoczoną Flotą Bałtycką

SECURITY OF THE POLISH MARITIME BORDER IN THE INITIAL PERIOD OF THE FUNCTIONING OF THE WARSAW PACT

Summary

Practically from April 1945 Poland was in the orbit of cooperation with the USSR. The matters of our borders, including the maritime ones, were in the hands of, first, the Red Army and later – the Soviet Union. Upon the creation of the Warsaw Pact – in response to the creation of NATO – the Baltic Sea became a sea basin where the naval forces of opposing political and military blocs would operate. Practically from 1946 we were dealing with the so-called Cold War period generating military threats in various Theatres of Operations [TO]. Both sides would carry out exercises in the Baltic Sea which were supposed to make the potential opponent aware that the creation of an armed conflict would result in the outbreak of another world war. Poland's location in the Baltic Sea basin resulting in the possession of a maritime border required taking action to secure it. Since it was a border of one of the Warsaw Pact countries, it became largely the “apple in the eye” of the Soviet side. Such a situation lasted until the dissolution of the Warsaw Pact.

Keywords: military cooperation within alliances, maritime security of a state, cooperation between the Polish Navy and the United Baltic Fleet

Wstęp

Morze Bałtyckie na przestrzeni wieków, tak jak każde morze w dziejach narodów, miało potrójne znaczenie: 1. było najdogodniejszym gościńcem, 2. stanowiło niewyczerpaną składnicę żywnościową, 3. było jedną z najlepszych szkół wychowania fizycznego i duchowego. Spośród tych trzech wartości na pierwsze miejsce wysunęła się już w głębokiej starożytności wartość komunikacyjna¹. Trzy podstawowe zalety komunikacyjne morza – rozległość, dostępność i taniość – od dawna zwróciły uwagę też na żywioł w zagadnieniach wojennych.

Dzieje państw nadbałtyckich pokazały, że na tym akwenie miały miejsce wojny toczone przez państwa położone w tym basenie, aczkolwiek jedno z nich miało wsparcie militarne państwa spoza tego akwenu oraz państwa nadbałtyckie lub jedno z nich toczyło wojnę z państwem zewnętrznym. Co do drugiego wariantu, Polska „przećwiczyła” to w latach 30. XX w. Potwierdziło się to, co było oczywiste

¹ W. Hubert, *Wojny Bałtyckie*, Oświęcim 2014, s. 9.

dla analityków zewnętrznych, z wyjątkiem ówczesnych polskich analityków, że dla marynarki wojennej państwa spoza Bałtyku udział w działaniach wojennych jest raczej mało efektywny. Dlaczego? Otóż te siły morskie raczej nie mają możliwości skutecznego prowadzenia działań ze względu na ograniczone możliwości zabezpieczenia logistycznego przez państwo nadbałtyckie będące w konflikcie zbrojnym. Po drugie, zapewnienie sobie wejścia i wyjścia z Bałtyku, przez „korek”, czyli Cieśninę Bałtycką, było i jest przedsięwzięciem karkołomnym (to też analitycy uwzględniali i uwzględniają – z wyjątkiem polskich).

Dzieje wojen bałtyckich Witold Hubert podzielił (z tym należy się zgodzić) na pięć okresów:

1. duński, obejmujący zmagania się normandzkich jeszcze Duńczyków ze Słowianami nadbałtyckimi i z Polską;
2. hanzeatycki, wypełniony walkami Związku Hanzeatyckiego ze Skandynawami (głównie z Duńczykami) i zakonów rycerskich ze Słowianami i Litwinami (w szczególności krzyżaków z Polską);
3. szwedzki, traktujący o wojnach duńsko-szwedzkich i polsko-szwedzkich;
4. rosyjski, mający za główne zadanie zobrazować zatarg rosyjsko-szwedzki i systematyczne poczynania niemieckie (pruskie);
5. niemiecki, poświęcony przede wszystkim odcinkowi bałtyckiemu wielkiej wojny światowej².

Niewątpliwie Morze Bałtyckie miało dla Polski szczególne znaczenie po odzyskaniu niepodległości. Wówczas zdawano sobie sprawę z faktu, że okno na świat, zwłaszcza budowa portu w Gdyni, to podstawa rozwoju tak bardzo zdruzgotanego państwa. Niestety, ówcześni decydenci i polityczni, i wojskowi nie rozumieli podstawowej zasady w polityce, która mówi, że najważniejsze są poprawne stosunki z sąsiadami. Tego zabrakło. Polska była skłócona ze wszystkimi państwami nadbałtyckimi. Inicjatywa Estonii utworzenia tzw. Związku Bałtyckiego, przez konflikt z Litwą i butę w kolejnych rozmowach z pozostałymi państwami, nie powiodła się. Nie posiadaliśmy niczego, nasza flota była flotą szuwarowo-bagienną (dopiero lata 30. XX w. zmieniły ten stan), armia lądowa była najliczniejsza w Europie pod względem uzbrojenia, na przełomie XVIII i XIX w. Mieliśmy butę i arogancję, która „odpychała” Polskę od jakichkolwiek efektywnych porozumień wojskowych. Porozumienia wojskowe (nie wolno używać określenia sojusz) z Francją i Wielką Brytanią były z góry skazane na niebyt. To wszystko potwierdził wrzesień 1939 r.

² Tamże, s. 40.

Późniejsze miesiące pokazały, kto komu musiał nieść pomoc. To Polacy bronili Francji i Wielkiej Brytanii.

Bałtyk w latach 20. i 30. XX w. udowodnił, że w każdej chwili może stać się morzem zamkniętym. Przez lata II wojny światowej na Bałtyku działały okręty niemieckie, a pod koniec wojny okręty radzieckie. Na tym akwenie nie było flot wojennych państw niebałtyckich. O tym należy pamiętać do dziś i wyciągać wnioski.

Bezpieczeństwo polskiej granicy morskiej w świetle sytuacji polityczno-militarnej na Morzu Bałtyckim

Morze Bałtyckie było, jest i będzie ważnym akwenem dla państw nadbałtyckich. To trasy żeglugowe tego morza pozwalały tym państwom rozwijać się gospodarczo. Jedynym mankamentem było wąskie przejście przez cieśniny bałtyckie, które w każdym konflikcie zbrojnym, w którym uczestniczyły te państwa (I i II wojna światowa), ograniczały otrzymanie wsparcia morzem. Chociaż od 1895 r. istnieje Kanał Kiloński, zapewniający przejście jednostkom pływającym z Bałtyku na Morze Północne i odwrotnie, liczących 99 km, w czasie wspomnianych działań wojennych był kanałem wewnętrznym Niemiec. Dzięki niemu Niemcy miały pełną kontrolę nad Danią i cieśninami bałtyckimi. Również Szwedzi, chcąc skrócić czas przejścia statków z Bałtyku na Morze Północne, wybudowali kanał śródlądowy od Sztokholmu do Göteborga. Także ZSRR uruchomiło (taki był zamiar, nie do końca się powiodł) drogę wodną z Morza Bałtyckiego do Morza Białego³. Niestety, kanały te, szczególnie w latach 30. i 40. XX w., były niedostępne dla państw nadbrzeżnych, ponieważ były one skonfliktowane z właścicielami tych kanałów i uczestniczyły w działaniach wojennych po obydwu stronach.

W tym miejscu należy przywołać słowa Juliana Rummela, które są ponadczasowe i znalazły pełne pokrycie w naszej historii: „Nigdy nie powinni Polacy zapomnieć, że pierwszą fazą rozdziału i upadku Polski było odcięcie jej od morza”⁴. Słowa te są jakby echem tego, co w XVI w. powiedział arcybiskup Dymitr Solikowski: „Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie

³ M. Krynicki, *Nasze morze*, Warszawa 1954, s. 29–30. Powyższą problematykę przedstawił J. Będźmirowski, *Marynarka Wojenna w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1947*, Gdańsk 2012, s. 18–19.

⁴ J. Rummel, *Państwo a morze. O granicach Polski. Polityka Anglii i zagadnienie polsko-niemieckie. Zagadnienia gospodarczej polityki Polski. Wielka wojna na morzu i jej nauki. Miasto Gdynia*, Poznań 1925, s. 10.

wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddal, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim”⁵. Dziś te słowa powinny brzmieć w uszach rządzących. W kwestii historycznego związania Polski z Morzem Bałtyckim wypowiedział się również Rafał Czeczott: „Dzieje Polski są nierozzerwalnie związane z Morzem Bałtyckim. Od tego, w jakim stopniu zdołamy zabezpieczyć nasze najżywotniejsze interesy na tym morzu, zależą losy naszego kraju”⁶.

Powróćmy do Morza Bałtyckiego. Jak wcześniej wspomniano, ma ono swoją specyfikę, którą należy uwzględnić w kwestiach szeroko rozumianego bezpieczeństwa na tym akwenie. To jego kształt z charakterystycznym wyjściem/wejściem przez cieśniny bałtyckie, określane jest jako „karafka z korkiem”, a korkiem jest wspomniana cieśnina. Linia brzegowa to szereg zalewów i zatoczek wcinających się głęboko w ląd, tj. Zatoka Botnicka, Fińska, Ryska czy Gdańska⁷. Akwen morski ma różne głębokości, które są bardzo ważne dla działań flot wojennych państw nadbałtyckich lub flot wojennych państw planujących prowadzenie na nim działań. W tzw. Basenie Bornholmskim znajduje się Głębia Arkońska ciągnąca się do Wyspy Bornholm, a jej głębokość wynosi około 50 metrów, a tzw. Głębia Bornholmska umiejscowiona na wschód od wyspy to już około 105 metrów⁸. Istnieje jeszcze znana Głębia Gotlandzka – 250 metrów – która znajduje się na wschód od Gotlandii, a nieco na północny zachód od niej między Gotlandią a Sztokholmem jest najgłębsze miejsce Bałtyku, czyli Głębia Landsort – 459 metrów. Zdecydowanie płytsza jest Głębia Gdańska – 113 metrów i Zatoka Botnicka o największej głębokości – 140 metrów⁹. Tego typu parametry są ważne, szczególnie dla działania okrętów podwodnych czy też postawienia zagród minowych, a także dla jednostek pływających o dużym zanurzeniu.

Głębokość to jeden z parametrów każdego morza. Kolejnym są płycizny zwane ławicami. Najczęściej wymienia się Ławicę Środkową – minimalna głębokość

⁵ B. Krzywiec, *Sprawa obrony morskiej w Polsce w przeszłości i obecnie*, Warszawa 1931, s. 9.

⁶ R. Czeczott, *Wojna morska na Bałtyku 1914–1918*, Warszawa 1935, s. 5.

⁷ A. Majewski, *Podział Morza Bałtyckiego*, „Przegląd Geofizyczny” 1989, z. 2, s. 23. Zob. J. Będźmirowski, *Marynarka Wojenna...*, s. 33.

⁸ K. Rokiciński, *Zagrożenia asymetryczne w regionie bałtyckim*, Warszawa 2010, s. 46–47.

⁹ Niektórzy autorzy podają, że Głębia Landsort ma 470 metrów głębokości, a Głębia Gdańska – 118 metrów. Zob. K. Rokiciński, *Zagrożenia asymetryczne...*, s. 46–47, A. Majewski, *Oceany i Morza*, Warszawa 1992, s. 81.

wynosi 20 metrów – oraz Ławicę Słupską o głębokości 18 metrów. Bardzo niebezpieczne dla żeglugi są ławice Orłów i Odrzańska o głębokości około 8 metrów¹⁰.

Te dane pozwalają udzielić odpowiedzi na pytania wielu pasjonatów flot wojennych i działań wojennych: 1. dlaczego na ten akwen nie wchodziły okręty klasy, pancerniki, krążowniki, niszczyciel? 2. dlaczego na tych wodach sprawdzały i sprawdzają się okręty podwodne z grupy tzw. małych i średnich, kutry torpedowe i okręty rakietowe. To warunki hydrologiczne, meteorologiczne oraz atmosferyczne, a są one specyficzne na tym akwenie, decydowały i decydują o tym, jakie okręty mogły i mogą prowadzić na nim działania bojowe¹¹.

Z tej wiedzy korzystali i korzystają dowódcy flot wojennych państw nadbałtyckich, a także tych krajów, które w określonym czasie realizowały na wodach Bałtyku określone zadania dla bezpieczeństwa granic morskich tych państw.

Najlepszym rozwiązaniem dla sił morskich państw nadbrzeżnych, a takim jest Polska¹², jest uniemożliwienie siłom przeciwnika rozwinięcie się i wejścia na wody terytorialne oraz wykonania desantu na wybrzeże. O tym już pisał Rafał Czeczott: „we wszystkich wojnach, w których walka toczyła się na lądzie i morzu, obrona wybrzeża była zawsze jednym z głównych zadań stron walczących. Obrona ta była jednak w znacznym stopniu uzależniona od przebiegu walki na pełnym morzu, „walki o panowanie na morzu”¹³. Ale w dalszej części swojego opracowania stwierdza: „[...] Polska, która jest państwem o rozległych granicach lądowych, jest więc rzeczą naturalną, że Polska dąży przede wszystkim do stworzenia silnego wojska lądowego, marynarka zaś może się rozwinąć należycie dopiero wówczas, gdy finansowe środki państwa będą znaczniejsze”¹⁴.

¹⁰ L. Żmudziński, *Morze Bałtyckie. Warunki środowiskowe i przeobrażenia*, Warszawa 2004, s. 12–13.

¹¹ Powyższą problematykę szerzej przedstawił T. Szubrycht, *Lekkie nawodne siły uderzeniowe na Bałtyku w okresie zimnej wojny*, Gdynia 2008.

¹² „Państwo nadbrzeżne może być stosowane w odniesieniu do państw średnich i małych położonych nad brzegiem morza (oceanu) i nie posiadających możliwości bądź woli polityczne, by utrzymać siły morskie przeznaczone do działań na dużych akwenach, o potencjale pozwalającym na kontrolę mórz poza własnymi obszarami morskimi”, A. Makowski, *Siły morskie współczesnego państwa*, Gdynia 2000, s. 319; tenże, *Siły morskie państwa nadbrzeżnego – zarys teorii*, [w:] *Polska Marynarka Wojenna i jej miejsce na bałtyckim teatrze działań wojennych*, Gdynia 1999, s. 7.

¹³ R. Czeczott, *Obrona wybrzeża*, Warszawa 1931, s. 165.

¹⁴ Tamże, s. 165.

Czy problematyka dotycząca współdziałania floty wojennej z wojskami lądowymi, celem zapewnienia bezpieczeństwa morskiej granicy, dotyczyła tylko Polski? Na pewno nie, co zresztą potwierdza Marek Herma: „Słabość Floty Bałtyckiej w połączeniu z dezorganizacją obrony wybrzeża, która oparta była na łańcuchu przestarzałych twierdz nadmorskich (Lipawa, Ryga, Rewel, Sveaborg, Kronsztad), budziła ogromne zaniepokojenie cara, który żywił obawy, że Niemcy i Szwecja mogą wykorzystać osłabienie Rosji po przegranej wojnie do umocnienia swoich wpływów politycznych i gospodarczych w basenie Morza Bałtyckiego”¹⁵. A więc bezpieczeństwo morskiej granicy państwa zależy praktycznie od dwóch komponentów: 1. floty wojennej. 2. skutecznego zabezpieczenia wybrzeża przed wysadzeniem desantu wojsk przeciwnika. Dlatego też wymagane jest współdziałanie: wojsk lądowych, sił morskich i lotnictwa.

W 1945 r. Polska powróciła nad Bałtyk, po wielu perypetiach politycznych, tak jak w latach 1918–1920. Tak jak w 1919 r., w 1945 r. o granicach Polski, w tym morskiej, nie decydowali polscy dyplomaci. Warto pamiętać, że w ciągu niespełna 25 lat Polska powtórnie powróciła na mapę Europy, a także otrzymała dostęp do Bałtyku. W tym miejscu należy zgodzić się ze stwierdzeniem Jerzego Krasuskiego: „Dogodnej granicy z Niemcami na Odrze i Nysie Łużyckiej [tym samym dostęp do Bałtyku – przyp. J.B.], czyli tak wielkiej rekompensaty za utracone Kresy Wschodnie, Polska nie otrzymałaby, gdyby władzy w Polsce przy pomocy Armii Czerwonej nie objęli komuniści i gdyby Stalin nie był przekonany, że Polska raz na zawsze stanie się satelitą ZSRR, jeśli nie jego częścią”¹⁶.

W basenie Morza Bałtyckiego nastąpiły znaczące zmiany w porównaniu ze stanem międzywojennym. Nie ma niepodległej Estonii, Litwy, Łotwy, są one integralną częścią Związku Radzieckiego. Polska jest państwem podporządkowanym Związkowi Radzieckiemu, Finlandia ma swoją pozycję, ale jest ona zbieżna z oczekiwaniami ZSRR. Natomiast państwa skandynawskie – Norwegia, Szwecja i Dania – są w „klubie” państw zachodnich. Związek Radziecki, jest w tym czasie głównym „graczem” polityczno-militarnym na tym akwenie, gdyż Niemcy są podzielone na strefy okupacyjne. Z czasem spośród tych trzech państw skandynawskich dwa –

¹⁵ M. Herma, *Rosyjska flota wojenna na Bałtyku w latach 1905–1917*, Kraków 2010, s. 39. Problematykę wojen na tym akwenie przedstawili m.in. W. Hubert, *Wojny Bałtyckie*, Oświęcim 2014; A. Palmer, *Północne sąsiedztwo. Historia krajów i narodów Morza Bałtyckiego*, Warszawa 2008; W. Froese, *Historia państw i narodów Morza Bałtyckiego*, Warszawa 2007.

¹⁶ J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość Polski 1918–1947*, Toruń 2007, s. 207.

Norwegia i Dania – wstąpią do paktu polityczno-militarnego NATO, a Szwecja będzie neutralna. Można więc stwierdzić, że sytuacja polityczno-militarna w basenie Morza Bałtyckiego w sposób zdecydowany różniła się od tej z okresu międzywojennego.

W tym okresie Morze Bałtyckie, a szczególnie państwa tego rejonu zostały wkomponowane w wielką politykę Stanów Zjednoczonych Ameryki i Związku Radzieckiego, państw niedawnej koalicji, teraz stojących po przeciwnych stronach barykady. Od wiosny 1946 r. mamy do czynienia z pojęciami: żelazna kurtyna i zimna wojna, które w sposób zdecydowany doprowadziły do zmian polityczno-militarnych w basenie Morza Bałtyckiego. Wydarzenia związane z tzw. Planem Marshalla, a także Kryzys Berliński, zawirowania polityczne w Czechosłowacji, Jugosławii i Polsce uświadomiły zarówno państwom Europy Zachodniej, jak i Wschodniej, że sytuacja w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej i Bałtyku jest bardzo złożona. Efekt – powstanie Sojuszu Północnoatlantyckiego NATO jako gwaranta bezpieczeństwa dla państw Europy Zachodniej. Tym samym nastąpił podział wśród państw nadbałtyckich na te, które znalazły się w NATO, w strefie wpływu ZSRR i neutralne – Szwecja i Finlandia.

Polska zgodnie z ustaleniami otrzymała określoną granicę wschodnią, południową i północno-wschodnią. Uznano, że będzie miała zdecydowanie dłuższy dostęp do Morza Bałtyckiego. Natomiast otwartą kwestią była granica północno-zachodnia. Szczególnie pilną sprawę stanowiło dokładne określenie przebiegu granicy na północno-zachodnim jej odcinku, biegnącym od Świnoujścia do Gryfina, graniczącego z radziecką linią demarkacyjną rozgraniczającą terytorium Polski od radzieckiej wschodniej strefy okupacyjnej Niemiec, która biegła od Morza Bałtyckiego w rejonie Dziwnowa wschodnim skrajem Zalewu Szczecińskiego, a następnie korytem rzeki Odry do Gryfina, w wyniku czego na podstawie decyzji Radzieckiej Wojskowej Administracji Niemiec [utworzona została 9 czerwca 1945 r. – Głównym Komendantem był marszałek ZSRR Geоргий Жуков] poza granicami Polski pozostawały: Police, Trzebież, Nowe Warpno, wyspa Wolin, Międzywodzie, Międzyzdroje i Świnoujście z wyjątkiem leżącego na lewym brzegu Odry Szczecina, którego jednak północna część wraz z portem morski, mimo oficjalnego przejścia przez władze miasta 5 lipca 1945 r. z rąk radzieckiego komendanta miasta [...], nadal była pod radzieckim zarządem wojennym¹⁷. Trzeba było poczekać jeszcze

¹⁷ J. Prochwicz, *Polityczno-militarne aspekty ochrony granicy morskiej przez jednostki Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej 1945–1946*, [w:] *Wojska radzieckie w Polsce*

ponad rok, ponieważ zmiana dotycząca sytuacji panującej w zakresie ochrony granicy morskiej nastąpiła dopiero w momencie uruchomienia działań związanych z przekazywaniem wybrzeża. Nastąpiło to na przełomie sierpnia i września 1946 r.

Nie można zapomnieć o Północnej Grupie Wojsk Armii Radzieckiej. Na jej czele stanął marszałek Konstanty Rokossowski. Etap formowania tej Grupy zakończył się w połowie lipca 1945 r. „W momencie powołania PGWAR liczyła ponad 600 tys. żołnierzy [...] Zmiany organizacyjne z czerwca-sierpnia 1945 r. zapoczątkowały stopniową redukcję sił PGWAR. [...] Proces ten trwał do końca 1949 r.”¹⁸ Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej oprócz roli strażnika interesów radzieckich w Polsce miała do spełnienia inne zadania, które bezpośrednio wynikały z obowiązującej doktryny wojennej ZSRR. Polegała ona na tym, że w momencie wybuchu konfliktu z państwami NATO miała przystąpić do natarcia, przełamać front przeciwnika na rzece Łaba, otrzymując wsparcie wojsk radzieckich stacjonujących w Niemczech. Natomiast gdyby przebieg działań byłby inny, a więc wojska NATO odnosiłyby sukcesy, miała ona przystąpić do przeciwnatarcia i stworzyć warunki do działań związkom operacyjnym przybywającym z tzw. przygranicznych okręgów wojskowych (Nadbałtyckiego i Białoruskiego)¹⁹.

Stacjonujące na terytorium Polski jednostki Armii Czerwonej nie planowały w najbliższym czasie jej opuścić. Jaki był stosunek do tego stanu ówczesnego najważniejszego polityka w Polsce, Bolesława Bieruta, potwierdza jego odpowiedź na pytanie zadane przez amerykańskiego ambasadora: wolałby, żeby w kraju nie było żadnego obcego żołnierza, ale Polska ma tak bliskie stosunki z ZSRR i zobowiązania wobec niego, że nie jest w stanie wystąpić z propozycją wycofania Armii Czerwonej²⁰.

W 1945 r., nie czekając na oficjalne decyzje konferencji poczdamskiej, przystąpiono w Polsce do tworzenia marynarki wojennej, mimo że istniała jeszcze Polska Marynarka Wojenna [PMW] na terenie Wielkiej Brytanii. Było to spowodowane przejmowaniem przez Polskę wybrzeża, które z racji, że było morską granicą pań-

1939–1993, red. S. Dąbrowski, K. Jaworska, W.W. Szetelenicki, Legnica 2013, s. 149–150.

¹⁸ P. Piotrowski, *Rola i zadania Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce*, [w:] *Wojska...*, s. 34–35.

¹⁹ Szerzej powyższą problematykę przedstawił R. Fudali, *Północna Grupa Wojsk Radzieckich w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 4, s. 225–235.

²⁰ J. Golec, *Armia radziecka w Polsce*, „Dziś. Przegląd Społeczny” 2004, nr 10, s. 118, za A. Drzewiecki, *Polska Marynarka Wojenna od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej. Studium bezpieczeństwa morskiego państwa*, Oświęcim 2016, s. 688.

stwa, musiało mieć ochronę i obronę. To zadanie powierzono powstającym siłom morskim. Zostało ono umieszczone w „Wytycznych dla rozwoju Marynarki Wojennej na lata 1946–1949”²¹ i zgodnie z nimi siły morskie miały zapewnić obronę polskiego wybrzeża morskiego oraz osłonę dla północnego skrzydła i tyłów ewentualnego frontu obronnego na Odrze i Nysie.

Polska Marynarka Wojenna, od momentu jej reaktywowania na terenie kraju [7 lipca 1945 r.], nie dysponowała odpowiednimi siłami morskimi [flotą wojenną], aby móc wykonać zadania. W przedstawionych w kwietniu 1946 r. Naczelnemu Dowódcy WP „Rozważaniach strategicznych nad geopolitycznym położeniem Polski” zastępca szefa Sztabu Generalnego WP gen. Stefan Mossor pisał:

Polska stojąc, jako straż przednia naprzeciw ewentualnego bloku zachodniego, może być zmuszona stawiać pierwszy opór znacznej przewadze [...]. Jestem zdania, że Polska będzie musiała za wszelką cenę trzymać linię Odry i Nysy [...]. Obrona frontalna Odry i Nysy będzie ciężka, ale zupełnie możliwa [...] pod warunkiem, że oba skrzydła tej obrony będą silnie i trwale zabezpieczone. Warunkiem ubezpieczenia północnego skrzydła jest posiadanie przez nas silnej floty wojennej i lotnictwa morskiego, które by nam łącznie z Czerwoną Flotą zapewniły panowanie na Bałtyku. Wielkie i kosztowne jednostki będą tu mniej potrzebne niż liczne mniejsze²².

Niewątpliwie było to wyzwanie dla MW, ponieważ nie dysponowała ani odpowiednią liczbą okrętów, ani kadrą. O ile to pierwsze można było zrealizować w krótkim czasie, i tak się stało, to kompletowanie kadr specjalistycznych dla sił morskich stanowiło długi proces. W 1946 r. rozpoczęto organizację Dywizjonu Trałowców na bazie rewindykowanych z Niemiec przedwojennych minowców, kolejny Dywizjon Trałowców – z trałowców przekazanych Polsce przez ZSRR w ramach należności z podziału floty niemieckiej, a z przekazanych na tych samych zasadach ścigaczy okrętów podwodnych Dywizjon Ścigaczy. W lipcu 1947 r. powrócił do kraju ORP „Błyskawica” z Wielkiej Brytanii, później ORP „Burza” i ze Szwecji okręty podwodne, które były tam internowane.

²¹ „Wytyczne...” były składową „Wytycznych Naczelnego Dowódcy WP w sprawie rozwoju Wojska Polskiego w latach 1947–1949”, w których również zawarto zasady unowocześniania wojsk lądowych i lotnictwa.

²² J. Poksiński, *Rozważania strategiczne gen. bryg. Stefana Mossora nad geopolitycznym położeniem Polski po zakończeniu II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, nr 2, s. 195–199.

W 1948 r. podczas konsultacji w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej ustalono, że zadania obronne i zaczepne we własnej strefie operacyjnej polska flota wojenna będzie wykonywać samodzielnie, natomiast poza tą strefą – współdziałając z Flotą Bałtycką ZSRR. Było to zgodne z opracowanym wcześniej kompleksowym planem rozwoju PMW, w którym podkreślono, że jej zadaniem na wypadek zbrojnego konfliktu na zachodniej granicy państwa będzie obrona wybrzeża, działania przeciwdesantowe, utrzymanie linii komunikacyjnych z ZSRR i Szwecją oraz wewnętrznych między bazami.

Uznano, że powinny one uniemożliwić Niemcom zamknięcie Morza Bałtyckiego, co, jak wcześniej wspomniano, w ramach NATO miały wykonać floty wojenne RFN i Danii. Zadanie może zostać postawione, ale jego realizacja to już wyzwanie dla wykonującego. Słusznie zauważa Franciszek Puchała, że:

[...] obronę wyjść z Bałtyku można prowadzić również za pomocą małych jednostek morskich oraz lotnictwa[...]. Uważano, że polska Marynarka Wojenna składająca się z takich jednostek mogłaby skutecznie szachować przejście między wyspą Rugią, wyspami duńskimi i południowym cyplem Szwecji [...]. Ze względu na swoją płytkość, Bałtyk szczególnie nadaje się do działań małych jednostek. Za najlepszą bazę dla MW uważano Świnoujście. Oceniano, że bezpośrednio zagraża jej jednak wyspa Rugia, a granica lądowa Polski przebiega w odległości zaledwie 2 kilometrów od portu²³.

W okresie poprzedzającym powołanie do życia Układu Warszawskiego (w latach 1945–1955), wszystko to, co było związane z ochroną i obroną Bałtyku przed potencjalnym zagrożeniem ze strony NATO, przejął na siebie Związek Radziecki. To jego siły lądowe i lotnictwo (stacjonujące na terytorium Polski w ramach Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej [dalej PGW AR], o czym wspomniałem wcześniej) były wspierane w tym rejonie przez okręty wchodzące w skład 4. i 8. Floty Bałtyckiej. Zdaniem Jerzego Przybylskiego, na bazie okrętów wchodzących w skład wspomnianych flot wojennych utworzono silną grupę bojową. Pozostawała ona w stanie wysokiej gotowości i była zdolna do odparcia agresji przeciwnika z zachodniego kierunku morskiego. Obydwie formacje (4. i 8. – przyp. J.B.) przystąpiły do organizacji współdziałania z wojskami lądowymi i lotnictwem – 8. Flota wspierała Leningradzki Okręg Wojskowy, zaś 4. Flota – Przybałtycki Okręg Wojskowy

²³ Powyższą tezę, o zasadności wykorzystania małych okrętów na Bałtyku, potwierdza T. Szubrycht w publikacji *Lekkie i nawodne siły...*

oraz Północną Grupę Wojsk Radzieckich w Polsce i Grupę Wojsk Radzieckich stacjonujących w NRD. Biorąc pod uwagę ówczesną sytuację polityczno-militarną, należy przyjąć, że ich zadaniem nie była tylko obrona „obszarów posiadania”, ale także wsparcie wojsk lądowych w niszczeniu potencjału bojowego państw NATO (lądowego, lotniczego i morskiego – przyp. J.B.) w rejonie Bałtyku oraz przeprowadzenie skutecznej blokady cieśnin bałtyckich.

Ważną rolę w wykonywaniu wspomnianych zadań odgrywał komponent 4. Floty Bałtyckiej, który nie podlegał pod względem operacyjnym PGW Armii Radzieckiej, a stacjonował w porcie Świnoujście (dawniejsza baza Kriegsmarine – przyp. J.B.). W pierwszym okresie był to dywizjon trałowców, którego zadanie stanowiło rozminowanie portów wzdłuż wybrzeża, a także tzw. wodnych torów podejściowych do portów. Oprócz tego dywizjonu był dywizjon okrętów patrolowych, a także batalion piechoty morskiej z 63 Brygady Piechoty Morskiej. Nie można pominąć dywizjonu artylerii nadbrzeżnej, stacjonującego w rejonie Świnoujścia, zapewniającego ochronę portu od ataku z morza²⁴.

Była to odpowiedź strony UW na zadanie postawione przed siłami morskimi NATO, które brzmiało: niedopuszczenie do zrealizowania przewidywanego zadania głównych sił morskich państw Układu Warszawskiego, czyli uzyskanie (odzyskanie, utrzymanie) panowania w obszarze Cieśnin Bałtyckich oraz ochrona przetrzutu własnych sił wzmocnienia i zaopatrzenia²⁵.

Zgodnie z ówczesnym stanem jednostki pływające sił morskich NATO w Europie w okresie pokoju były rozmieszczone na czterech akwenach: 1. Ocean Atlantycki, 2. Morze Północne, 3. Morze Bałtyckie, 4. Morze Śródziemne. Do działań na środkowoeuropejskim Teatrze Działań Wojennych [TDW] przewidziano związki operacyjne floty Atlantyku Stanów Zjednoczonych, zespoły okrętów floty Metropolii Wielkiej Brytanii, zgrupowanie floty Morza Północnego i floty Morza Bałtyckiego sił morskich NRF, okręty floty przybrzeżnej Danii, okręty floty wojennej Belgii i Holandii oraz lekkie zgrupowania okrętów floty wojennej Francji²⁶.

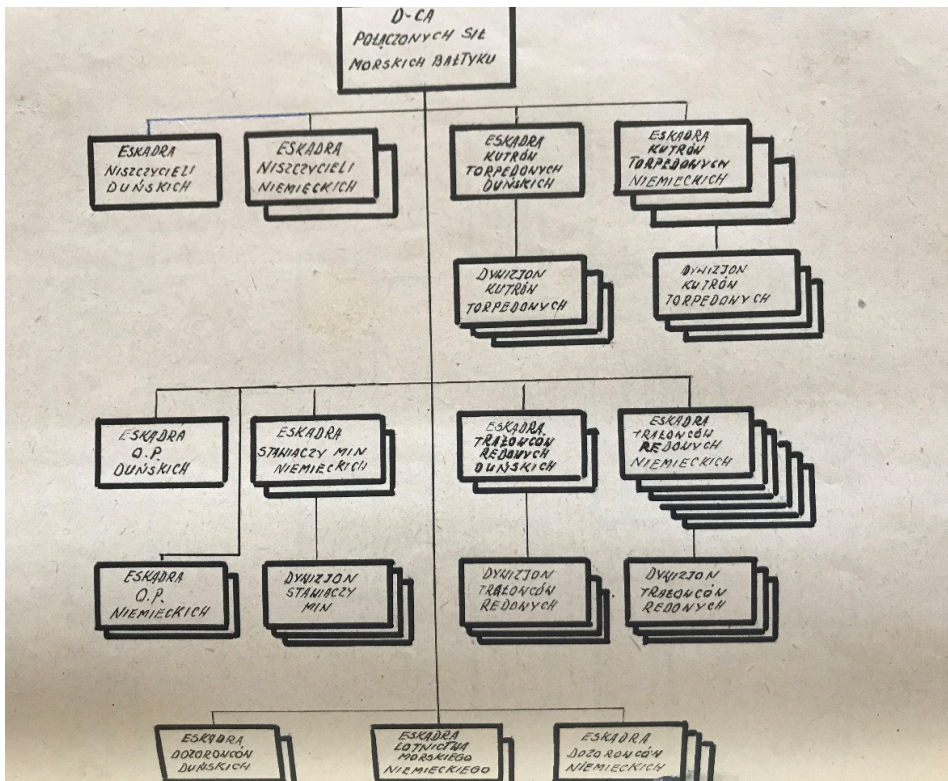
Organizacja dowództwa Cieśnin Duńskich i Zachodniego Bałtyku mieściła w sobie szereg połączonych sił lądowych, morskich i powietrznych. Dowództwa Lądowe istniały osobno dla prowincji Szlezwik-Holsztyn i Półwyspu Jutlandzkie-

²⁴ J. Kajetanowicz, *Wojska radzieckie w Polsce w latach 1945–1993. Skład, rozwój organizacyjny, potencjał bojowy*, [w:] *Wojska...*, s. 67.

²⁵ T. Szubrycht, *Lekkie nawodne siły...*, s. 34.

²⁶ Archiwum Marynarki Wojennej [dalej AMW], sygn. 2158/61/34, *Akta Dowództwa Marynarki Wojennej, Oddział I Sztabu Głównego MW*, s. 31.

go oraz dla wysp Zelandii, Fonii i Bornholmu. Dowództwo połączonych sił morskich było jednolite i spoczywało w rękach admirała zachodnioniemieckiego. Był nim kontradmirał G. Wagner, a szefem sztabu – oficer duński kmdr H.O. Wesche. Miejsce postoju Sztabu – Holtenau. W skład połączonych sił morskich na Bałtyku wchodziły zgrupowania floty wojennej NRF, lotnictwa morskiego NRF, eskadry floty przybrzeżnej Danii i częściowo eskadra przybrzeżna Norwegii. Ogólnie połączone siły morskie mogły dysponować ok. 175 okrętami bojowymi, w tym 8 niszczycielami, 24 dozorowcami, 10 okrętami podwodnymi, 50 kutrami torpedowymi i 80 innymi jednostkami bojowymi²⁷.



Źródło: AMW, sygn. 2158/61/34, Akta Dowództwa Marynarki Wojennej, Oddział I Sztabu Głównego MW, s. 31.

Pewną wymowę ma fakt, że prawie we wszystkich wystąpieniach poprzedzających powstanie nowego dowództwa NATO bardzo niewiele wspominało się o roli

²⁷ Tamże.

sił morskich Norwegii. O ile w ramach zorganizowanych dowództw związku sił norweskich nie występują ze względów terytorialnych, to udział norweskich okrętów w tym dowództwie był wskazany. Potwierdzały to dotychczasowe ćwiczenia sił morskich i udział w nich zespołów sił lekkich Norwegii, współdziałających w rejonie Kattegatu i Skagerraku, a nawet Sundu.

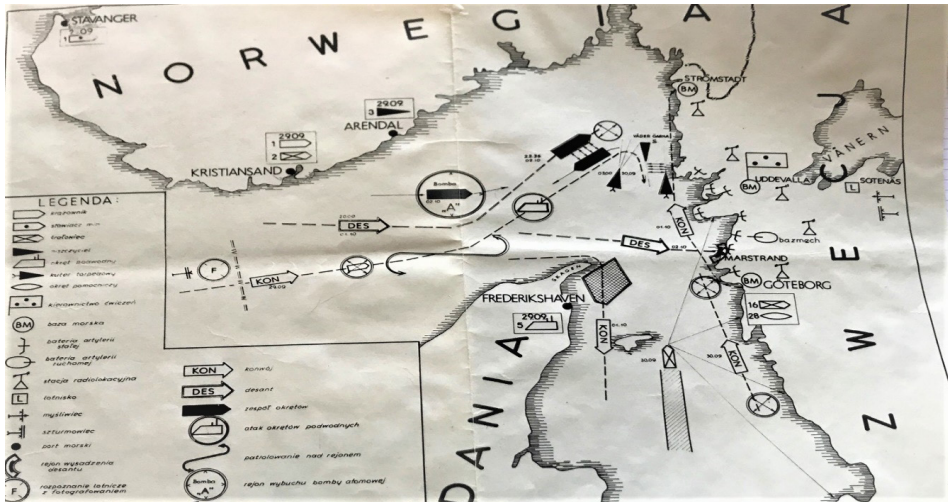
W okresie pokoju siły morskie NATO nie miały wówczas wydzielonych na stałe związków operacyjnych. Na poszczególnych TDW istniały połączone dowództwa sił morskich, koordynujące zadania poszczególnych związków i zespołów okrętów wojennych państw-uczestników NATO. Na okres ćwiczeń organizowanych przez sztaby połączonych dowództw państwa uczestniczące w pakcie wydzielają siły i środki w zależności od charakteru i tematyki prowadzonych ćwiczeń. Połączone dowództwa sił morskich opracowują również dokumentację związaną z prowadzeniem wspólnych działań na morzu w zakresie ujednoczenia terminologii, systemów łączności, przypisów pływania w zespołach oraz przepisów ochrony i osłony konwojów.

Niestety, taka współpraca nie istniała w początkowym okresie współdziałania flot wojennych Układu Warszawskiego. Potwierdzeniem tego było podsumowanie ćwiczenia, w którym uczestniczyły siły morskie tych państw. Ćwiczenie dotyczyło zabezpieczenia bazowania i rozwinięcia sił floty dla prowadzenia blokady w zachodniej części Morza Bałtyckiego siłami Bazy Świnoujście Floty Bałtyckiej ZSRR we współdziałaniu z okrętami i lotnictwem floty, lotnictwem wojsk lądowych z jednostkami MW NRD i PRL w warunkach zastosowania środków masowego rażenia. W podsumowaniu czytamy: przy organizowaniu łączności w poszczególnych bazach, tj. radzieckiej, niemieckiej i polskiej, wykorzystywano własne dane radiowe co jest niewskazane. Uzgadniane zagadnienia dotyczące pracy radiowej w sieci współdziałania nie zostały poparte dokumentami przez organizującego łączność współdziałania – szefa Łączności Bazy Świnoujście ZSRR²⁸.

Powróćmy do działań połączonych sił morskich NATO. Otóż w razie wojny przewidywano wydzielenie do dyspozycji połączonych dowództw sił morskich pewnych związków i zespołów okrętów wojennych do działań na poszczególnych TDW. Do wykonywania uderzeń na obiekty lądowe nieprzyjaciela dowództwo połączonych sił zbrojnych NATO przewidywało utworzenie zespołów poszukująco-uderzeniowych, których trzonem miały być lotniskowce [bez wchodzenia na Bałtyk – przyp. J.B.].

²⁸ AMW, sygn. 2158/61/34, *Akta Dowództwa Marynarki Wojennej, Oddział I Sztabu Głównego MW*, s. 98.

W skład typowego zespołu poszukująco-uderzeniowego miały wchodzić 1–2 lotniskowce oraz pewna liczba krążowników i niszczycieli uzbrojonych w pociski kierowane. Szereg tych elementów ćwiczących podczas wspólnych działań m.in. na wodach zachodniego Bałtyku.



Źródło: AMW, sygn. 2636/63/3, Akta Dowództwa Marynarki Wojennej, Sztab Główny, Oddział I, t. 28, Sprawy dotyczące studiowania Zachodniego TDW, s. 70.

Podczas tych ćwiczeń przeprowadzono kilka epizodów: „Operation Import”, „Opertaion Atom katastrof”, „Operation Invasion”, „KustenSlår”²⁹. Były to największe manewry sił morskich w tym rejonie od zakończenia II wojny światowej. Pomimo aktywności sił morskich w tych ćwiczeniach Szwecja w dalszym ciągu podtrzymywała politykę neutralności.

Sytuacja powstała w rejonie Morza Bałtyckiego wynikała z intensywnych dyplomatycznych działań prowadzonych szczególnie przez USA na rzecz stworzenia „przeciwwagi” dla ZSRR w tym rejonie. Polegały one m.in. na pozyskiwaniu państw skandynawskich.

W pierwszych miesiącach 1945 r., a więc kiedy wokół „szyi” Trzeciej Rzeszy zaciskała się pętla, Departament Stanu USA popierał wszystkie działania prowadzone przez wojska radzieckie na terytorium Europy. Zdaniem Geira Lundestada, Departament Stanu USA pomniejszał ryzyko wykorzystania przez Związek Sow-

²⁹ AMW, sygn. 2636/63/3, Akta Dowództwa Marynarki Wojennej, Sztab Główny, Oddział I, t. 28, Sprawy dotyczące studiowania Zachodniego TDW, s. 78.

cki jego pozycji wojskowej do celów politycznych. To stało się również w sprawie norweskiej. W końcu października (1944 r. – przyp. J.B.) starał się rozwiać obawy wyrażone przez norweskiego ambasadora Morgenstierne, że Sowietci znajdą sobie dowolny pretekst, by zająć norweskie porty. Powiedział ambasadorowi, by ten wziął się w garść i... przestał się martwić fałszywymi plotkami. Zastępca Sekretarza podkreślił, że nie wierzy, by Związek Sowiecki miał jakiegokolwiek plany co do norweskiego terytorium³⁰.

Państwa skandynawskie, których działania wojenne nie ominęły, w większym lub mniejszym zakresie, nie były zainteresowane wchodzeniem w jakiegokolwiek sojusze polityczno-militarne. Prawdopodobnie zainteresowane były wdrożeniem zasad państwa „neutralnego”, chociaż zdawały sobie sprawę, że jest to mało realne. Dlatego też na wszelkiego rodzaju forach unikano słowa „neutralność”. Pomimo takich „zastrzeżeń” ich polityka zagraniczna była wyważona. Co to oznaczało? Że te trzy kraje starały się realizować politykę zagraniczną, która była bliższa polityce Wielkiej Brytanii i USA, a nie zawsze ZSRR, ale nie powinna być negatywna. Potwierdzeniem tego były działania na forum gospodarczym, kulturalnym, politycznym. Widoczne to było podczas posiedzeń ONZ, kiedy to trzy państwa, a więc Norwegia, Szwecja czy Dania wstrzymywały się od głosu w tzw. sprawach kontrowersyjnych. Dzięki tego typu działaniom stosunki między państwami skandynawskimi a Związkiem Radzieckim były wówczas raczej pozytywne. Można jednoznacznie stwierdzić, że trzy państwa skandynawskie były bliżej Zachodu niż Wschodu, ale w swojej polityce zagranicznej nie miały żadnych mocnych zobowiązań wobec jakiegokolwiek zachodniego państwa. Dlatego też ich zachowanie na scenie politycznej było obserwowane przez polityczno-militarne zespoły analityków amerykańskich. Ale co ciekawe, zdania tego forum były podzielone, co obrazowało ówczesny stosunek USA do spraw skandynawskich. Potwierdzeniem tego były wypowiedzi niektórych analityków: Amerykanie nie czuli żadnej bezpośredniej odpowiedzialności za sprawy europejskie, z wyjątkiem Niemiec, i jeśli ich oferta nie odpowiadała mocarstwom bezpośrednio zainteresowanym jako uczciwy broker nie zrobili wiele ponad zgrabne wycofanie się³¹. Niewątpliwie ta wypowiedź wpisuje się w ówczesną szeroką dyskusję, która przetoczyła się przez Stany Zjednoczone. Ten fakt podkreśliła Agnieszka Bógdał-Brzezińska: W CXCI numerze „Harper Magazi-

³⁰ G. Lundestad, *America, Scandinavia, and the Cold War 1945–1949*, New York 1980, s. 38; A. von Bulow. *Bundesrepublik Deutschland – Partner in der Atlantischen Allianz*, „Martine Rundschau” 1980, nr 1, s. 2–5.

³¹ G. Lundestad, *America...*, s. 64.

ne” redaktor John Fisher opublikował krytyczny artykuł *Odds Against Another War*, poświęcony podsumowaniu ówczesnej sytuacji międzynarodowej w skali globalnej. Świat – zdaniem autora – podzielony został de facto na dwie strefy wpływów: angloamerykańską i radziecką, a przenikanie potęgi mocarstw przez granice tych orbit rzutuje i będzie rzutować na niebezpieczeństwo kryzysu międzynarodowego. Zachowanie pokoju jest uwarunkowane działaniami mocarstw wyłącznie w podległej im strefie.

Chodzi o bezpieczeństwo, którego najważniejszym komponentem była i jest współpraca wojskowa. szczególnie dotyczyło to Norwegii i Danii, których „chemia” polityczna była bliska Wielkiej Brytanii. Można zadać pytanie: dlaczego Dania akceptowała taki stan rzeczy? Przecież to ona dwukrotnie, tj. przed I i II wojną światową, została pozostawiona bez wsparcia militarnego przez Brytyjczyków, którzy jej to obiecywali. Odpowiedź raczej nie należy do prostych, jednoznacznych. Prawdopodobnie wynikało to z obawy przed komunizmem. Ostatecznie mieli wybór, a wiele innych państw, w tym Polska – niestety nie. Kwintesencją współpracy Norwegii i Danii z Wielką Brytanią było otrzymywanie brytyjskiego sprzętu wojskowego. Dodatkowo uruchomiono proces szkolenia personelu wojskowego tych państw w wojskowych ośrodkach szkoleniowych³². Amerykańskie instytucje analizujące sytuację polityczną w państwach skandynawskich (Norwegia, Szwecja, Dania), a szczególnie ich zachowania na arenie międzynarodowej, wskazywały na istniejące między nimi różnice. Nie uwzględniano Finlandii, bo jej sprawa według USA i Wielkiej Brytanii była przesądzona. Stalin, jak sam się później przyznał, miał inny plan w stosunku do Finlandii. Chciał ją sobie podporządkować, ale nie wiedział do końca, jaka będzie reakcja amerykańsko-brytyjska. Później żałował, że nie zdecydował się na okupację tego kraju: za bardzo oglądaliśmy się na Amerykanów, a oni palcem by nie kiwnęli³³.

W roku powołania Układu Warszawskiego strona radziecka podjęła działania dyplomatyczne, których celem było m.in. unormowanie relacji z państwami nadbałtyckimi. Były one bardzo ważne m.in. dla bezpieczeństwa morskiego w regionie Morza Bałtyckiego, a tym samym dla Polski. Otóż we wrześniu 1955 r. został podpisany protokół przedłużający na kolejne 20 lat ważność dotychczasowego radziecko-fińskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej (w lutym

³² Powyższą problematykę szerzej przedstawili: J. Będźmirowski, K. Słowi, *Budowa bezpieczeństwa dla Europy Zachodniej w oparciu o państwa skandynawskie do połowy lat 50 XX wieku*, cz. I i II., „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2018, vol. 12, nr 2.

³³ N. Pietrow, *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1983*, Warszawa 2015, s. 6.

1948 r. podpisano radziecko-fiński sojusz wojskowy)³⁴. Szczególne znaczenie dla normalizacji stosunków między tymi państwami było zrzeczenie się przez stronę radziecką praw do wojskowej bazy morskiej w Porkkala – Udd i zwrócenie jej stronie fińskiej. Jesienią 1954 r. doszło do podpisania umowy międzynarodowej między Związkiem Radzieckim a Szwecją³⁵. Dotyczyła ona zasad współpracy w zakresie ratownictwa morskiego na tym akwenie. Chociaż dokument ten zasadniczo nie dokonał przełomu w istniejącej sytuacji polityczno-militarnej w tym regionie, to niemniej w środkach masowego przekazu Polski i ZSRR wskazywano go jako ważne osiągnięcie w obszarze budowy wspólnego bezpieczeństwa w akwenie Morza Bałtyckiego. Dwa miesiące później, w listopadzie 1955 r., podczas wizyty delegacji rządu norweskiego w Moskwie strona radziecka otrzymała zapewnienie, że Norwegia nie wyrazi zgody na instalowanie baz na swoim terytorium obcym siłom zbrojnym (głównie państwom NATO to samo zrobiła Dania) pod warunkiem, że nie zostanie zagrożone jej bezpieczeństwo³⁶.

W latach 1949–1960 następuje dynamiczny rozwój sił morskich Danii i Republiki Federalnej Niemiec, a także zostaje wzmocniony potencjał militarny Szwecji. Dania i RFN już jako członkowie NATO otrzymują z USA wsparcie w postaci okrętów, które mają być gwarantem bezpieczeństwa dla sojuszu na tym akwenie. Już w październiku 1953 r. w trakcie spotkania przedstawicieli dowództwa MW USA i Niemiec Zachodnich nastąpiło podpisanie porozumienia o szybkim stworzeniu floty wojennej i utworzeniu baz morskich na terenie RFN. Główną bazą miał być port w Wilhelmshaven, który jednocześnie miał być bazą morską dla sił NATO. Jednocześnie powiadomiono stronę duńską, że otrzyma ona od USA bazę pływającą dla kutrów torpedowych, a także stawiacze min³⁷. Również Szwecja miała otrzymać okręty i samoloty dla lotnictwa morskiego.

Morze Bałtyckie w latach 50. XX w. było akwenem, na którym znajdowały się okręty wojenne państw NATO (Dania, Norwegia i od 1955 r. RFN), państw Układu

³⁴ D.R. Marples, *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, Wrocław 2006, s. 226.

³⁵ Szerzej powyższą problematykę przedstawił M. Jaworski, *Pokojowa współpraca regionalna państw bałtyckich*, Warszawa 1978.

³⁶ M. McCauley, *Rosja, Ameryka i zimna wojna 1949–1991*, Wrocław 2001, s. 50. Zob. Z. Szczerbowski, *Sytuacja strategiczna w rejonie Bałtyku*, [w:] *Problemy bezpieczeństwa międzynarodowego w rejonie Bałtyku*, Warszawa 1975, s. 86–88; S. Zarychta, *Doktryny i strategię NATO 1949–2012*, Gdynia 2012, s. 86.

³⁷ AMW, sygn. 1584/57/13, Akta Dowództwa MW, Oddział II Sztabu Gł. MW, t. 27, *Notatka informacyjna dla Zarządu II Sztabu Gen. WP, Oddział II Sztabu Gł. MW*, s. 3 i 67.

Warszawskiego (ZSRR, PRL, później NRD) oraz tzw. państw neutralnych – Szwecji i Finlandii. Zdaniem ówczesnych strategów z NATO i Układu Warszawskiego, Morze Bałtyckie, ze względu na stykowe położenie pomiędzy środkowoeuropejskim i północnoeuropejskim TDW, stanowiło akwen, na którym siły morskie miały odgrywać istotną rolę, zwłaszcza w początkowym okresie wojny. To na jego wodach krzyżowały się interesy polityczno-ekonomiczno-militarne państw należących do dwóch przeciwstawnych bloków militarnych oraz państw zachowujących względną neutralność.

Akwen Morza Bałtyckiego, tak jak wcześniej wspomniano, był postrzegany przez NATO jako ważny komponent rejonu Cieśniny Bałtyckiej, Bałtyku i Morza Północnego, w związku z tym stanowił dla sojuszu strategiczną całość³⁸. Zarówno w NATO, jak i w Układzie Warszawskim zdawano sobie sprawę z faktu, że utrata kontroli nad cieśninami jest jednoznaczna z brakiem możliwości wejścia lub wyjścia sił morskich na lub z Bałtyku. Dla NATO najpilniejszym, a zarazem najważniejszym zadaniem było wyposażenie niemieckiej oraz duńskiej floty wojennej w nowoczesne okręty, a także zwiększenie częstotliwości ćwiczeń sił morskich w tym rejonie. Na tego typu działania zwrócił uwagę Siergiej Gorszkow, który tak to ocenił: „Dania, [...] RFN, Norwegia [...], chociaż nie posiadają silnych flot, zajmują wyjątkowo dogodne położenie strategiczne na morskich teatrach działań w wyniku czego, NATO może sprawować stałą kontrolę nad wyjściem z Morza Bałtyckiego”³⁹. Przedstawiona przez Gorszkowa znacząca rola flot wojennych Danii i NRF, została potwierdzona przez wiceadmirała Friedricha Ruge’a, będącego od 1956 r. dowódcą Bundesmarine: siły morskie NRF najlepiej przyczynią się do dzieła obrony w ten sposób, że wspólnie z flotą duńską (18 fregat, 20 kutrów torpedowych, 6 okrętów podwodnych i 36 trałowców) staną w obronie cieśnin duńskich. Zamknięcie cieśnin oznacza zmniejszenie od 100 do 150 okrętów podwodnych działających na Atlantyku. Dlatego można powiedzieć, że przyszła wojna morska na Atlantyku w połowie zostanie rozstrzygnięta w cieśninach duńskich⁴⁰.

³⁸ B. Zalewski, „Zimna wojna” i jej wpływ na koncepcje militarne Układu Warszawskiego i NATO, [w:] *Konflikty zbrojne na Bałtyku w koncepcjach ideologii zimnowojennej po 1945 roku*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Akademię Marynarki Wojennej w Gdyni, Gdynia 2005, s. 47. Szerzej powyższą problematykę przedstawił A. von Bulow, *Bundesrepublik Deutschland – Partner in der Atlantischen Allianz*, „Martine Rundschau” 1980, nr 1, s. 2–5.

³⁹ S. Gorszkow, *Potęga morska współczesnego państwa*, Warszawa 1979, s. 257.

⁴⁰ F. Ruge, *Zadania małych flot wojennych w systemie NATO*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny” 1959, nr 4, s. 36.

Nie tylko akwen, ale również tereny lądowe oddzielające te dwa paki militarne były zabezpieczane przez siły NATO. O tym, co działo się wzdłuż granicy, czyli tzw. żelaznej kurtyny, napisał Jarosław Rybak:

Sposobem na obronę NATO przed atakiem Układu Warszawskiego był – wybudowany w RFN – pas min jądrowych. [...] W 1951 r. stacjonujący w RFN żołnierze armii USA zaczęli budowę tajnego systemu podziemnych instalacji na miny jądrowe [...]. W 1957 r. zadanie przejęły niemieckie wojska obrony terytorialnej. Wielkim zwolennikiem rozbudowy zapór był jeden z najważniejszych zachodnioniemieckich dowódców gen. Heinrich Trettner (1907–2006). Według koncepcji Trettnera, miny miały być montowane wzdłuż granicy RFN z NRD, od Morza Bałtyckiego do Austrii⁴¹.

W 1958 r. Rada NATO zatwierdziła dokument MC 70⁴² zawierający plan rozbudowy sił zbrojnych państw członkowskich. Zwrócono w nim uwagę na wyposażenie sił zbrojnych w środki przenoszenia taktycznej broni jądrowej, a także zasadny rozwój sił zbrojnych RFN mających stać się najsilniejszą armią na Centralnym Europejskim Teatrze Działań Wojennych [ETDW]⁴³. Tworzenie sił morskich RFN rozpoczęto równoległe z tworzeniem pozostałych rodzajów sił zbrojnych. Z chwilą powołania do życia Bundesmarine nastąpiło przekazywanie okrętów przez Francję i Wielką Brytanię przejętych w trakcie likwidacji Kriegsmarine. Jednocześnie dla niemieckich sił morskich określono zadania 1. blokada cieśnin duńskich wraz z siłami morskimi Danii w ramach „połączonego niemiecko-duńskiego dowództwa zachodniego Bałtyku”; 2. wsparcie ogniowe nadmorskiego skrzydła frontu; 3. działania na morskich liniach komunikacyjnych nieprzyjaciela na Bałtyku; 4. ochrona morskich linii komunikacyjnych na Bałtyku i Morzu Północnym; 5. obrona baz morskich i wybrzeża przy współdziałaniu z wojskami lądowymi i lotniczymi⁴⁴.

Druga strona, czyli istniejący od 1955 r. Układ Warszawski, nie stał z „założonymi rękoma”. Istnienie Układu Warszawskiego, a od 1956 r. wejście do niego utworzonej wówczas Narodowej Armii Ludowej NRD wraz z jej flotą wojenną, umożliwiło rozwinięcie szerszej współpracy w dziedzinie rozwoju potencjału obronnego

⁴¹ <http://wiadomosci.onet.pl/1614622,1292,1,2,drukuj.html>. J. Rybak, *Groźne miny Trettnera*, „Polityka” pl. Historia, 27 lipca 2010.

⁴² Zob. R. Kupiecki, *Siła i solidarność. Strategia NATO 1949–1989*, Warszawa 2009.

⁴³ A. Marcinkowski, *NATO. Kronika, fakty, dokumenty 1949–1982*, Warszawa 1984, s. 129.

⁴⁴ Cyt. za A.M., *Potencjał wojenny i struktura organizacyjna sił zbrojnych Niemieckiej Republiki Federalnej*, „Wojskowy Przegląd Zagraniczny” 1962, nr 4, s. 17–18.

oraz opracowanie i wdrożenie wspólnej polityki bezpieczeństwa, uwzględniającą obronę granic lądowych i morskich, państw członkowskich przed agresją ze strony państw NATO. Niewątpliwie wpływ na bezpieczeństwo w regionie Morza Bałtyckiego miał potencjał bojowy poszczególnych państw nadbałtyckich. Wspomniany wcześniej podział na państwa wchodzące w skład dwóch sojuszy polityczno-militarnych i tzw. neutralnych powodował, że każda z tych stron, z wielką uwagą obserwowała to, co dzieje się u potencjalnego przeciwnika.

Tworzenie tzw. skoncentrowanych sił morskich państw Układu Warszawskiego nastąpiło po utworzeniu sił morskich NRD. Słusznie zauważa Jerzy Przybylski, że był to proces bardzo rozłożony w czasie. Jego zdaniem, formowanie Zjednoczonej Floty Bałtyckiej podjęto już w latach 1956–1957, kiedy to zgodnie z decyzją władz Polski i NRD część sił zbrojnych obydwu krajów wydzielono do dyspozycji Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych państw stron Układu Warszawskiego⁴⁵. Było to zgodne z ogólnymi założeniami planu strategicznego Związku Radzieckiego, na co wskazuje Franciszek Puchała:

od 1955 r. do ewentualnych działań wojennych na ZTDW miały się przygotować Zjednoczone Siły Zbrojne Układu Warszawskiego. Zgodnie z planami strategicznymi Związku Radzieckiego do Polski należało przygotowanie wydzielonego potencjału swoich sił zbrojnych do prowadzenia ewentualnych działań wojennych w składzie ZSZ UW na dwóch kierunkach operacyjnych: jutlandzkim i północno-nadmorskim, które wchodziły w skład północnego kierunku strategicznego⁴⁶.

Wykonanie tych zadań przez stronę polską było raczej nierealne bez wsparcia ze strony radzieckiej. Oczywiście w polityce, a szczególnie w obszarze bezpieczeństwa, nie ma nic za darmo, tzn. że nie funkcjonuje zasada charytatywności. Zarówno USA, jak i ZSRR, bardzo skrupulatnie rozliczały członków sojuszy z udzielanego wsparcia pod względem sprzętu i uzbrojenia. W latach 1950–1957 strona polska podpisała z ZSRR szereg porozumień dotyczących polsko-radzieckiej współpracy wojskowej. Zdaniem Aleksandra Kochańskiego i Andrzeja Kupichy, „w umowie z 1950 r. [tzw. kredytowe dostawy wojskowe – przyp. J.B.] kwota kredytu została

⁴⁵ J. Przybylski, *Geneza powstania i funkcjonowania Zjednoczonej Floty Bałtyckiej Układu Warszawskiego oraz rozwój, miejsce i zadania w niej Marynarki Wojennej PRL*, [w:] *Konflikty zbrojne...*, s. 57.

⁴⁶ F. Puchała, *Polska kluczem w rękach ZSRR*, „Polska Zbrojna” nr 40 z 3 października 2010, s. 67.

określona na 1200 mln rubli. [...] Według oficjalnego kursu kwota kredytu wynosiła około 300 mln dolarów⁴⁷. Warto wspomnieć, że kredyt ten był niskooprocentowany [w skali roku 2%] i był rozłożony na 10 lat. Zapłata nie odbywała się „gotówką”, lecz towarami cywilnymi w ramach umów i protokołów handlowych⁴⁸.

Co w takiej sytuacji dzieje się na tzw. flance wschodniej, obejmującej granice morskie państw będących w jurysdykcji Związku Radzieckiego? Organizowane są ćwiczenia dotyczące „Obrony Bazy Głównej z morza, lądu i powietrza”. Odbyły się bardzo ważne ćwiczenia taktyczne Bazy Świnoujście ZSRR, Sił Morskich NRD i MW PRL: „Zabezpieczenie bazowania i rozwijania sił floty w celu prowadzenia działań bojowych w strefie przyległej do Cieśnin Duńskich siłami baz we współdziałaniu z okrętami i lotnictwem Floty Bałtyckiej ZSRR, lotnictwem Północnej Grupy Wojsk i Grupy Wojsk Radzieckich w Niemczech, okrętami i jednostkami sił morskich NRD w warunkach stosowania środków masowego rażenia i radiopromieniowania”. Ćwiczeniami w całości kierował dowódca Floty Bałtyckiej ZSRR admirał Charłamow ze sztabem – oficerami Sztabu Floty Bałtyckiej ZSRR. Siłami MW PRL w ćwiczeniach kierował zastępca kierownika ćwiczenia – dowódca MW kontradmirał Studziński⁴⁹.

Z początkiem lat 50. XX w. polska flota wojenna w całości nie stanowiła żadnego związku taktycznego czy operacyjnego, gdyż składała się z doraźnie zebranych jednostek różniących się wypornością, uzbrojeniem oraz wyposażeniem. Dysponując okrętami tylko do realizacji procesu szkolenia praktycznego, Sztab Generalny WP zakładał, że dopiero z początkiem 1956 r. Marynarka Wojenna osiągnie pełną gotowość operacyjną, co pozwoli na realizację zadań w czasie konfliktu zbrojnego [wojny]. Trzeba pamiętać, że do 1956 r. Sztab Generalny WP nie podejmował samodzielnych i istotnych dla obronności Polski prac w zakresie planowania operacyjnego.

Ale to nie znaczy, że w tym czasie nie podejmowano żadnych działań na rzecz rozwoju potencjału bojowego MW. Dysponowano wówczas okrętami takimi, jakie przekazał nam Związek Radziecki, ale uznano, że trzeba inwestować w profesjonalizm kadry. Dlatego rozpoczęto dynamiczne kształcenie kadr w oparciu o Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej (od 1955 r. Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej), a także wojskowych uczelni w kraju oraz w ZSRR. Dotyczyło to kształcenia

⁴⁷ *Polsko-radziecka współpraca wojskowa w latach 1950–1957*, oprac. A. Kochański i A. Kucpicha, „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 3, s. 127.

⁴⁸ Tamże, s. 129.

⁴⁹ AMW, sygn. 2158/61/34, *Akta Dowództwa Marynarki Wojennej, Oddział I Sztabu Gł. MW*, t. 22, *Sprawozdanie z ćwiczenia taktycznego*, s. 106.

w uczelniach MW ZSRR, jak i szkolenia na kursach specjalistycznych. Ten proces trwał do 1989 r. (później korzystano również z uczelni NAL NRD w Dreźnie)⁵⁰. Nie było to czymś złym. W okresie międzywojennym oficerowie PMW zdobywali wiedzę w Wielkiej Brytanii i Francji, a teraz w USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech. Ciekawostką jest to, że w 1989 r. rozpoczął się proces wycofywania oficerów MW z uczelni radzieckich, a pozostali oficerowie amerykańscy, brytyjscy, francuscy. Świadczyło to o wysokim poziomie kształcenia specjalistycznego, a nie o indoktrynacji. Dla zobrazowania tego problemu przywołam przykład z programu studiów. Grupa przedmiotów tzw. społeczno-politycznych obejmowała 9–12% programu kształcenia, a w USA na uczelni MW w Annapolis, grupa tych przedmiotów obejmowała 25% programu. Mała różnica.

Zatwierdzenie planu (sierpień 1956) zakończyło ponaddziesięcioletni proces budowania Marynarki Wojennej jako samodzielnego rodzaju sił zbrojnych. Stała się ona liczącym związkiem operacyjnym umożliwiającym samodzielne wykonywanie zadań zarówno na morzu (w oparciu o okręty i lotnictwo morskie), jak i na lądzie w obronie Bazy Głównej (jednostki nadbrzeżne MW). Ówczesny potencjał bojowy sił morskich naszego państwa był znacznie mniejszy od Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego, czy sił morskich Szwecji, ale przewyższał siły morskie Finlandii, Danii i powstającej Bundesmarine, umożliwiając realizację zadań stawionych przed nią w czasie pokoju⁵¹. Wprowadzono do polskiej floty wojennej znaczną liczbę nowych jednostek, bo aż trzydzieści, a wycofano z eksploatacji siedemnaście jednostek przestarzałych i wyeksploatowanych⁵². W tym samym czasie trwały prace nad rozbudową i modernizacją jednostek nadbrzeżnych MW oraz udoskonaleniem organizacyjnym i wzmocnieniem lotnictwa MW⁵³.

⁵⁰ Problematykę tę omówił J. Będźmirowski, *Współpraca Marynarki Wojennej PRL z flotami wojennymi Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republik Demokratycznej w zakresie kształcenia kadr*, Toruń 2007.

⁵¹ AMW, Dokumentacja Dowództwa Marynarki Wojennej [dalej DMW], sygn. 3533/75/21, t. 157, *Plany rozbudowy MW* s. 82–89. Por. J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna i jej znaczenie na Bałtyku w latach 1945–1989*, [w:] *Polska Marynarka Wojenna i jej miejsce na Bałtyckim teatrze działań wojennych*, materiały konferencyjne, Gdynia 1999, s. 180–181.

⁵² Centralne Archiwum Wojskowe [dalej CAW], Dokumentacja MW, sygn.. 1210/63/2, s. 190–194i sygn.. 1210/63/15, s. 23–31, *Meldunki o stanie bojowym MW z dnia 1 stycznia 1956 i 1 stycznia 1959*.

⁵³ CAW, Rozkazy i zarządzenia MON i Szefa Sztabu Gen. WP, sygn.. 1545/73/70, *Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP nr 022/Org. z dn. 4.02.1956 i nr 07/Org. z dn. 7.1.1957 r.*

Wydarzenia na Morzu Bałtyckim, a więc intensywne budowanie potencjałów militarnych, a szczególnie sił morskich państw NATO działających na tych wodach, musiały wpłynąć na podjęcie przez stronę polską, stosownych przedsięwzięć rozpoznawczych. Uruchomiono tzw. studia nad kierunkami operacyjno-strategicznymi Zachodniego Teatru Działań Wojennych w MW z dniem 31 stycznia 1959 r. Zgodnie z zapisami koordynowaniem i kierowaniem studiami zajmować się miał Oddział Operacyjno-Szkoleniowy Sztabu Głównego MW. Natomiast ważniejszym jednostkom przypisano realizację zagadnień, i tak: 1. Oddział Operacyjno-Szkoleniowy Sztabu Głównego MW – studiuje poglądy potencjalnych przeciwników na prowadzenie działań na akwenie Morza Bałtyckiego, strukturę szkolenia operacyjno-taktycznego oraz warunki i możliwości obronnych i zaczepnych działań naszych sił, 2. Oddział Rozpoznawczy – zbiera dane dotyczące sił morskich, ich organizacji i bazowania, 3. Szefostwo Hydrografii – zajmuje się warunkami hydrometeorologicznymi południowo-zachodniego Bałtyku i Cieśnin Duńskich oraz topografię wybrzeża do głębokości 20–40 km, 4. Pierwsza Brygada Okrętów Podwodnych – w warunkach działań wojennych będzie prowadzić rozpoznanie baz morskich, wybrzeża oraz szlaków komunikacyjnych, zajmie się studiowaniem zagadnień obrony przeciw okrętom podwodnym⁵⁴.

Oczywiście to nie znaczyło, że strona polska dopiero uruchomiła tego typu działania. Były one realizowane już wcześniej, niemniej teraz uznano, że muszą one zostać przypisane innym ważnym jednostkom, aby napływające dane się nie dublowały, lecz były prowadzone w szerszym ujęciu. Fakt, że były one już wcześniej prowadzone, potwierdza sprawozdanie z 1958 r., w którym czytamy: „W 1958 r. sporządzono szczegółowe plany portów z ich wyposażeniem, środków obserwacji i łączności, rozmieszczenia artylerii nadbrzeżnej i dyslokacji jednostek. Opracowano ogólne dane dotyczące sił morskich i ich bazowania oraz system obserwacji radiolokacyjnej państw RFN, Danii, Norwegii i Szwecji”⁵⁵. W dalszej części tego spra-

oraz sygn.. 1545/73/71 *Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP nr 0144/Org. z dn. 8.8.1956* i *Rozkazy Ministra Obrony Narodowej sygn.. 1545/73/75, t. 88, Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 047/Org z dn. 15 6.1958, Szerzej o tym A. Stachula, Rozwój organizacyjny Marynarki Wojennej (1945–1970), „Przegląd Morski” 2003, nr 3, s. 49–61.*

⁵⁴ AMW, sygn. 2636/63/3, Oddział I Sztabu Głównego MW, t. 28, *Sprawy dotyczące studiowania Zachodniego Teatru Działań Wojennych (1959), Sprawozdanie z przebiegu studiów nad kierunkami operacyjno-strategicznymi Zachodniego Teatru Działań Wojennych w MW*, s. 3.

⁵⁵ Tamże, s. 4.

wozdania stwierdzono, że w 1958 r. okręty wojenne odbyły 6 rejsów przez cieśniny duńskie, w rejsach brały udział okręty szkolne, niszczyciele, okręty podwodne, duże ścigacze i trałowce bazowe. Ogólnie wzięło w nich udział 220 oficerów, 120 podoficerów i 316 marynarzy. Oficerowie zaznajamiali się również z teatrem działań wojennych w czasie rejsów na jachtach (10 rejsów – 62 oficerów) oraz w czasie praktyk na statkach handlowych (w 1956 r. – 29 oficerów, w 1957 r. – 49 oficerów, w 1958 r. – 22 oficerów). W 1959 r. do praktycznego opracowania cieśnin duńskich i Morza Północnego zaplanowano 6 rejsów okrętów, 7 rejsów jachtów oraz praktykę dla 25 oficerów na statkach handlowych⁵⁶.

Podsumowanie

Sytuacja na Bałtyku, chociaż momentami w omawianym okresie była napięta, co stanowiło konsekwencję wielu wydarzeń politycznych i zmieniających się doktryn militarnych, głównie USA, nie zakończyła się konfliktem zbrojnym. Było to niewątpliwie ważne osiągnięcie zarówno decydentów ze strony NATO, jak i Układu Warszawskiego. Bezpieczeństwo w rejonie Morza Bałtyckiego zostało zachowane. Było to ogromne osiągnięcie państw nadbałtyckich. Niestety, zimna wojna charakteryzowała się wzrostem i spadkiem napięć na arenie międzynarodowej, a jej przebieg miał kształt sinusoidalny. To wszystko oczywiście skupiało się jak w soczewce na Morzu Bałtyckim.

⁵⁶ Tamże, s. 5.

W ręce czytelników trafia właśnie pozycja odpowiadająca na zarysowany postulat szerokiego podejścia do kwestii bezpieczeństwa. Redaktor naukowy w sposób umiejętny dobrał opracowania poszczególnych autorów, które ściśle korespondują z głównym wątkiem publikacji. Zaprezentowana problematyka wskazuje, że zgromadzona została wiedza umożliwiająca czytelnikowi zbudowanie obrazu bezpieczeństwa Europy Środkowej w jego wybranych aspektach.

Z recenzji dr. hab. Jarosława Teski

W budowaniu wspólnych interesów bezpieczeństwa międzynarodowego istotne jest określenie zagrożeń i wypracowanie działań, które by je eliminowały. Wzrastające zagrożenia międzynarodowym terroryzmem, cyberprzestępczością, nielegalnymi imigracjami, rozprzestrzenianiem broni masowej, wzrastający kryzys ekologiczny czy kulturowy wymuszają podjęcie natychmiastowych działań w kierunku zapewnienia spójności współpracy. W obecnym kształcie rozwoju współdziałania na rzecz kształtowania bezpieczeństwa międzynarodowego ważną kwestią, która stoi przed badaczami tej problematyki, jest zatem dogłębna analiza problemów i ważnych kwestii społecznych, ekonomicznych, politycznych i militarnych Europy Środkowej i Wschodniej.

Z recenzji dr Sylwii Gwoździewicz

ISBN 978-83-66353-57-2



9 788366 353572



SILVA
RERVM